Nr. 2. Stryj, dnia 15 stycznia 1894. **Rok II.**

Przedpłata z przesyłką pocztową: kwartalnie 1 złr. półrocznie 2 złr. rocznie 4 złr. Przedpłatę przyjmuje Administracya „Gazety Stryjskiej“ w Stryju i główna trafika W-go Ilgnera.

GAZETA STRYJSKA

dwutygodnik polityczno-społeczny

wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Dr. JÓZEF BYLINA.

Cena ogłoszeń: Za jednorazowe ogłoszenie od centimetra kwadratowego 3 ct. w rubryce nadesłane 6 ct. Przesyłki pieniężne i wszelkie listy adresować: Administracya „Gazety Stryjskiej“ w Stryju. Rękopisów nie zwraca się.

Dokąd nasza droga?

W każdym dobrze zorganizowanem społeczeństwie objawiają się w życiu politycznem dwa główne prądy t. j. demokratyczny i konserwatywny.

Pierwszy dąży do podniesienia niższych warstw pod względem cywilizacyjnym i zrównania je co do praw obywatelskich z najwyższemi: drugi zaś opierając się na przywilejach ubiegłych wieków, nie chce dopuścić mas ludowych do politycznego stanu posiadania.

Ta walka tych dwóch prądów trwa wieki i jest konieczną, by ludzkość ustawicznie pobudzaną była do myśli i pracy nad podniesieniem swego moralnego i materyalnego dobrobytu. Niczem niepowstrzymany rozwój postępu świata, skruszył na zachodzie kajdany niewoli, które nałożył na społeczeństwa despotyzm możnowładców. Po krwawych walkach w imię wolności ludów, zdobyto w niektórych państwach cywilizowanych, prawa obywatelskie dla milionów, które oddechały powietrzem swobody, — lecz niedługo. Nastała wielka wojna francuzko-niemiecka w r. 1870, która zniweczyła zdobycze wolności. Dla utrzymania Alzacyi i Lotaryngii poświęcili Niemcy wszelkie ideały, które im przyświecały w pochodzie cywilizacyjnym. Francya zaś dla odzyskania Alzacyi i Lotaryngii splamiła całą swą świetną przeszłość historyczną, rzucając się w objęcia protektora polityki ciemiężców.

Ten stan ciągłej gorączki odwetowej wywołał także w ościennych państwach militaryzm, który paraliżuje dążności do zorganizowania społeczeństw na podstawie rozwoju tych idei, za które przelewano strumienie krwi i odpokutowano w twierdzach i na szubienicach. Po wielkiej wojnie w roku 1870 nastąpiła nowa era, tak zwana „ekonomiczna“, która w historyi cywilizacyi nie zajmie zaszczytnego miejsca, gdyż usiłowania ludzkości sprzeniewierzyły się tym ideom, które podnoszą świat i wskazują mu drogę do zwycięstw ducha nad materyą. Czystość idei narodowej została przez ciasne i samolubne pojęcia oportunizmu przymglona, a wielka era ekonomiczna mająca społeczeństwo uszczęśliwić, zapisała się czarnemi czcionkami jako era nowej niewoli — niewoli ducha. Zapatrywania, przekonania, poglądy, programy i t. d. zeszły z wyżyn duchowych do ciemnego świata interesu i handlu, kupcząc najdroższymi skarbami jestestwa człowieka. Wolność i niepodległość ducha ludzkiego została ujarzmioną przez utrudnioną walkę o byt, którego opłakane warunki stworzyła zgubna dla ludzkości polityka oportunizmu, i zaprowadziła charaktery w życiu publicznem na targ upadku moralnego.

W kraju naszym, w którym do niedawna przykazania narodowe były świętością, szerzy się duch reakcyi, podczas gdy demokraci wybitni przeszli w służbę żywiołów, które w ciemnościach wstecznictwa usiłują utrzymać ster rządów, a jako nagrodę udzielają zaprzańcom synekury mniej, lub więcej intratne. Kto nie zna społeczeństwa polskiego w Galicyi, ten z występów przedstawicieli kraju na arenie parlamentarnej sądzić musi, iż w tym kraju nędzy, oprócz panów i powolnych sług, niema innej warstwy narodu. Tymczasem organizm społeczeństwa zupełnie inaczej jest zbudowany, aniżeli to na pozór się wydaje. Zwietrzałe hasła o panowaniu żywiołu zachowawczego, budzą w masach narodu coraz większą świadomość o sile własnej i potrzebach, ku wskrzeszeniu drzemiących w łonie narodowych warstw odpornych.

Jednostki w Galicyi mogły się sprzeniewierzyć w celach egoistycznych sztandarowi demokratycznemu, lecz ogół ludności upatruje w zdemokratyzowaniu społeczeństwa główny środek do odrodzenia narodu. Ta myśl i to uczucie patryotyzmu obiegają wszystkie główne arterye w organizmie narodowym.

W narodzie pozbawionym samoistnego bytu politycznego, walka demokracyi z zacofańcami jest bardziej utrudnioną, aniżeli w społeczeństwach żyjących własnymi sokami.

Z tego głównie powodu, idea demokratyczna w Galicyi bardzo powoli rozwijać się może, żądając przytem wielu ofiar. Ten powolny proces postępu społecznego, rozpoczął się od najgłębszych warstw ludowych, dlatego tem większa tkwi siła w dążności ku światłu i prawdzie. Że dotychczas przewodnia idea demokratyczna w Galicyi, nie święciła tryumfów, winę tego przypisać trzeba brakowi organizacyi, któraby objęła wszystkie stany i koła do jednego zmierzające celu. Jednostki głęboko przejęte zasadami braterstwa narodowego, nie mogą na zewnątrz objawić siły, bo działają odosobnione.

Gdyby było nawet milion takich jednostek, nic zdziałać nie mogą bo tylko w łączności niezwalczona siła. Kilkakrotnie podnoszono w ostatnich czasach myśl utworzenia w kraju naszym towarzystwa demokratycznego lecz głosy te niestety, przebrzmiały bez echa.

Ostatniem takiem towarzystwem było za czasów Dobrzańskiego koło polityczne we Lwowie, które nie długo żyło, gdyż w samym zawiązku minęło się z celem. Kilku kandydatów na posłów chciało dla swego poparcia mieć instytucyę wzajemnej admiracyi, któraby głosiła ich sławę po całym kraju, i w ten sposób przygotowała grunt dla wyborów. Oczywiście, że takie egoistyczne cele nie mogły znaleść szerszego oparcia — i koło swoich twórców nie przeżyło. Brakowi wszelkiej łączności i organizacyi żywiołów demokratycznych w kraju naszym, mogłoby tylko zaradzić utworzenie towarzystwa demokratycznego, z oddziałami rozsianymi w całej Galicyi.

Towarzystwo to winno sobie obrać za główne zadanie uobywatelnienie wszystkich warstw społecznych, w duchu demokratycznym.

Tego rodzaju towarzystwo przyczyniłoby się niewątpliwie do podniesienia ducha narodowego, złączenia tysięcy odosobnionych, a dla polskiej idei demokratycznej straconych jednostek — do utorowania, wskazania i sprostowania dróg, którymi winni kroczyć reprezentanci kraju, zawdzięczający mandaty swoje demokratycznym wyborcom — słowem towarzystwo demokratyczne mogłoby być tą ożywczą siłą, któraby wlała świeże soki w schorzały organizm naszego życia publicznego.

Organizacya stronnictwa demokratycznego w Galicyi jest sprawą konieczną i naglącą, jeżeli nie chcemy do tego doprowadzić, by fluktuacye polityczne podlegały wyłącznie wpływom karyerowiczów i ludzi przewrotnych. Lewica sejmowa miałaby to doniosłe zadanie do spełnienia. Jeśliby w obecnej sesyi postarała się tylko o zawiązanie tego rodzaju towarzystwa, położyłaby niepomierną zasługę około rozwoju stronnictwa demokratycznego. Gdyby antagonizmy polityczne na gruncie lwowskim miały utrudnić zawiązanie towarzystwa we Lwowie, to niezawodnie sprawa by nie ucierpiała, gdyby główne kierownictwo projektowanej instytucyi złożono w ręce demokracyi krakowskiej. Nam nie chodzi o osoby, lecz sprawę. Zwracamy się przeto w szczególności do posłów demokratycznych w Sejmie krajowym, by sprawę poruszoną wzięli w swoje ręce, pamiętając o tem, że „gromada to wielki człowiek“.

Budżet miasta Stryja.

Magistrat naszego miasta opracował budżet na r. 1894, który był przedmiotem obrad rady miejskiej i został przyjęty z niektóremi zmianami. Dla odzwierciedlenia stosunków gospodarskich i stanu finansów miasta podajemy go w całości.

Dochody. I. Z dóbr gminnych Duliby-Grabowiec 4917 złr. 80 ct. II. Grunta miejskie: 1. Kąty, Stawisko, Czypula, Dębina 1325 złr. 15 ct. 2. Ogród na Szumlańszczyźnie 43 złr. 70 ct. 3. Podsadowszczyzna 138 złr. 4. Gaik pod Nieżuchowem i Brygidynem 132 złr. 50 ct. 5. Czabanówka 123 zł. 6. Wełykie 17 złr. 50 ct. 7. Szelesze 33 zł. 8. Wierhowina 56 złr. 9. Grunta pod Olszyną 151 zł. 10. Stara cegielnia 155. zł. 11. ct. Ogród w mieście (Kroczajówka) 1 złr. 47 ct. 12. Inne grunta 287 złr.

III. Olszyna (ogród publiczny): Wydzierżawienie trawy 315 zł. Inne przychody 316 zł.

IV. Lasy miejskie: Wydzierżawienie polowania 81 zł. Sprzedaż drzewa opałowego 959 zł 70 ct. Sprzedaż drzewa budulcu 320 zł. Inne przychody 127.

V. Łęgi miejskie; Wydzierżawienie paszy 785 zł.

VI. Realności miejskie: Magazyny pod Olszyną 50 zł. Szpital św. Antoniego 484 zł.. Dom po Gutowskich 500 zł. Budynek urzędowy 1400 zł. Jatki i rzeźnia miejska 4013 zł. 60 ct. Domy po obronie krajowej 230 zł. 50 ct. Magazyny i prochownia obr. kraj. 1440 zł. Koszary obrony kraj. 3905 zł. 32 ct. Baraki letnie 211 zł. 67 ct. Domy po Hoschu 1400 zł. Stara rakarnia 85 złr. Inne budynki 7430 zł.

VIII. Propinacya: 60.282 zł.

IX. Prowizye od kapitałów: Pożyczka lot. z r. 1864 na 500 zł. 20 zł. Obligacye jednolit. dług. pań. na 14.800 zł. 631 zł. 20 ct. Obligacye propinacyjne na 15.400 złr. 618 zł. Obligacye koronowe na 5850 zł. 234 zł. Książ. kas. Oszczędności na 1515 zł. 52 ct. 60 zł. 60 ct. Kapitały hipoteczne na 8234 złr. - - zł. Inne kapitały 43 zł. 33 ct.

X. Cmentarz: Taksy grobowe 319 zł. Taksy pomnikowe 70 zł.

XI. Różne zwroty: Kwatery wojskowe 942 zł. 36 ct. Koszta szupasowe 142 zł. Inne zwroty 937 złr.

XIII. Różne wpływy: Rybołowstwo 35 zł. Prowizya zwłoki 100 zł. Placowe i straganowe 100 zł. Dodatek do podatków — —. Dodatek konsumcyjny — — zł. Inne wpływy 50 zł. Targowica 2595 zł. 10 ct. Dochód z opłat konsumcyjnych 5300 zł.

Suma dochodów 103599 złr. 50 ct. wa.

Wydatki. I. Dobra miejskie: Podatki rządowe 1486 zł. 22 ct. Asekuracye budynków 114 zł. Wynagrodzenie kominiarza 28 zł. Utrzymanie budynków — zł. Koszta podróży 30 zł. Czynsz za propinacyę — — Inne wydatki 50 zł.

II. Grunta miejskie: Podatki 1002 zł. 35 ct, Utrzymanie 30 zł.

III. Olszyna (ogród publiczny): Płaca dozorcy 145 zł. 20 ct. Utrzymanie 150 zł. 80 ct. Inne wydatki 20 zł.

IV. Lasy miejskie: Płaca leśniczego 300 zł. Płaca leśnych 245 zł. 70 ct. Deputat na konia 150 zł. Postawienie sągów 258 zł. 40 ct. Umundurowanie leśnych 119 zł. 10 ct. Koszta podróży 18 zł. Podatki 218 zł. 08 ct. Inne wydatki 110 zł.

V. Łęgi miejskie: Inne wydatki 50 zł.

VI. Realności miejskie: Reparacya 1240 zł. Asekuracya 287 zł. 47 ct. Kominiarz 149 zł. Podatki 863 zł. 4 ct. Inne wydatki 159 zł.

VII. Cegielnia miejska: – zł.

VIII. Propinacya: Podatek dochodowy 11000 zł. Inne wydatki 250 zł. Propinacya w Dulibach 1935 zł.

IX. Kapitały hipoteczne — zł.

X Cmentarz: Płaca grabarza 260 zł. Opał 20 zł. Inne wydatki 2 zł.

XI. Podatek ekwiwalent 1345 zł. Należytości prawne 85 zł.

XII. Utrzymanie urzędu: Płaca burmistrza 1200 zł. Płaca asesorów 850 zł. Płaca syndyka 250 zł. Płaca urzędników 5750 zł. Dyurna 785 zł. Płaca woźnego 312 zł. Płaca sług 216 zł. Umundurowanie sług 60 zł. Remuneracye delegatów i dziesiętników 240 zł. Potrzeby kancelaryjne 513 zł. Pauszalia kancelaryjne 86 zł. 62 ct. Czynsz najmu 1260 zł. Opał 175 zł. Inne wydatki 499 zł.

XIII. Wydatki sanitarne: Płaca lekarzy i weterynarza 2480 zł. Płaca oprawcy 145 zł. 42 ct. Komisarz targowy 200 zł. Inne wydatki 480 zł.

XIV. Emerytury i prowizye: Urzędników i wdów 2333 zł. 69 ct. Sług 766 zł. 42 ct.

XV. Wsparcia i nagrody 400 zł.

XVI. Policya: Płaca inspektora 860 zł. Płaca policyantów 4188 zł. Umundurowanie 738 zł. Płace polowych 225 zł. Inne wydatki 145 zł.

XVII. Straż ogniowa: Płaca naczelnika 500 zł. Płace pompierów 2436 zł. Umundurowanie 451 zł. Utrzymanie przyrządów 102 złr. Stójka 1400 zł, Inne wydatki 400 zł. Stróże nocne 144 zł.

XIX. Wydatki szupasowe: Konwoje 163 zł. Żywienie aresztantów 300 zł. Inne 30 zł.

XX. Koszta oświetlenia miasta 2200 zł.

XXII. Studnie publiczne: Utrzymanie 50 zł.

XXIV. Budowle wodne: Budowa i utrzymanie tam ochronnych 500 zł. Regulacya potoków 378 złr. Inne wydatki 26 zł.

XXV. Zaopatrzenie ubogich: Utrzymanie 33 zł. 60 ct. Medykamenta 31 zł. Koszta leczenia 24 zł.

XXVI. Patronat: Utrzymanie kościołów 1927 zł. 63 ct. Indemnizacya danin 13 złr.

XXVII Utrzymanie szkół. A. Szkoły średnie: Dodatek do płac nauczycieli 4000 zł. Utrzymanie gabinetów 1000 zł. Utrzymanie budynków 250 zł. Płace stróżów 360 zł. Opał 312 zł. Asekuracya 25 zł. Czyszczenie kominów 43 zł. Koszta umieszczenia 3000 zł. B. Szkoły ludowe: Dodatek do płac nauczycieli 14953 zł. Koszta pomieszczenia 4350 zł. Pauszalia 162 zł. 50 ct. Relutum na pomieszkanie 180 zł. Opał 500 zł. Asekuracya 85 zł. 71 ct. Kominiarz 54 zł.

Utrzymanie budynków i sprzętów 575 zł. 60 ct. Nauka gimnastyki 150 zł. Płace stróżów 420 zł. Spłata podatku szkolnego 1486 zł. 63 ct. Inne wydatki 131 zł. C. Szkoła Dulibska: Dodatek do płacy nauczyciela 159 zł. Pauszalia 12 zł. Opał 20 zł. Inne wydatki 3 zł. D. Szkoła żeńska wyższą: Subwencya 250 zł. Opał 15 zł. E. Inne szkoły: Dotacya szkoły przemysłowej 400 złr.

XXVIII. Wydatki kwaterunkowe 1918 zł.

XXIX Wydatki kąpielowe — zł. —

XXX. Kapitały bierne: Amortyzacya długów 1916 zł. 86 ct. Spłata długów funduszowi żelaznemu 100 zł.

XXXI. Wydatki nadzwyczajne: Wydatki epidemiczne i elementarne 200 zł. Rozszerzenie szkoły ludowej na Lanach 5542 zł. 60 ct. Wpłaty konsumcyjne 5300 zł. Budowa wieży obserwacyjnej, subwencya dla straży pożarnej i inne niespodziewane wydatki 3400.

Suma wydatków 127995 zł. 49 ct. zatem pozostaje niedobór 24395 złr. 89 ct., na którego pokrycie uchwaliła rada miejska 29 prc. dodatku do podatków bezpośrednich i 50 prct. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. Ogólna suma uchwalonych dodatków niedoborowych wyniesie 19270 zł. 18 ct., zatem pozostaje jeszcze niepokryty niedobór 5135 zł. 71 ct. (!) Budżet powyższy poucza, że finanse miasta nie rokują lepszej przyszłości z przyczyn, o których trzeba będzie obszerniej kiedyś pomówić.

Wystawa krajowa.

ODEZWA.

Powszechna Wystawa krajowa obejmować będzie osobny dział zabytków starożytnych, który ma na celu być niejako historycznem ogniwem, między produkcyą pracy i intelligencyi spółczesnej a najlepszymi tradycyami cywilizacyi, obyczajów i smaku naszego społeczeństwa w przeszłości, a tem samem nietylko dać nam obraz kultury naszej w minionych wiekach, ale dostarczyć także twórczości obecnej motywów swojskich stylistycznych i dekoracyjnych.

Mimo mnogich klęsk publicznych zachowało się w kraju naszym jeszcze wiele drogich i cennych zabytków, które złożyć się mogą na taki obraz historyczny i podać obfity materyał tak do badań ściśle naukowych i obyczajowych, jak do praktycznego zastosowania w naszych sztukach i rękodziełach.

W imię tak poważnych celów odzywamy się do wszystkich instytucyj publicznych, stowarzyszeń i zakładów, do wszystkich miłośników i właścicieli zbiorów, jak niemniej do wszystkich osób w ogóle, które posiadają cenniejsze zabytki starożytne z prośbą o łaskawe powierzenie ich na czas wystawy. Stosownie do wytkniętych celów wystawa starożytnicza obejmować będzie zabytki obrzędowe i religijne, uzbrojenia, przybory rycerskie i kostiumowe, fantazyjne i zbytkowe. Wchodzą tedy w jej zakres wyroby z materyału szlachetnego i użytkowego, jak złotnicze, jubilerskie, snycerskie, odlewnicze, dalej ceramika, szkła rżnięte i malowane, gobeliny, kobierce, namioty, hafty, aplikacye itp. a nadto spółczesne portrety osobistości historycznych, miniatury, medaliony, artystyczne oprawy ksiąg itp. pochodzące z przeszłości po koniec XVIII wieku.

Dyrekcya powszechnej Wystawy krajowej wysłała już przed znacznym czasem zaproszenia i informacye do duchowieństwa, do wszystkich instytucyj, wszystkich osób, o których mogła mieć wiadomość, że posiadają starożytne zabytki. Obecnie zwracamy się do całego kraju, do wszystkich nieznanych nam posiadaczy przedmiotów wchodzących w zakres tego działu Wystawy i odwołując się do uczuć obywatelskich, zanosimy gorącą prośbę o łaskawy udział. W pełnem poczuciu odpowiedzialności swojej za całość bezpieczeństwo powierzonych jej drogocennych zabytków, Dyrekcya obmyśliła wszelkie możliwe środki ostrożności, i dział tén Powszechnej Wystawy krajowej, oddany pieczy ludzi kompetentnych i przejętych prawdziwym pietyzmem dla drogich szczątków przeszłości, mieścić się będzio w osobnym, na ten cel zbudowanym, ogniotrwałym dniem i nocą najczujniej strzeżonym pawilonie.

Po bliższe informacye, formularze deklaracyjne i przesyłkowe prosimy udawać się stosownie do okolicy, z której przedmioty mają być nadesłane, albo wprost do Dyrekcyi Wystawy we Lwowie, albo do komitetu dla Zachodniej Galicyi w Krakowie (ul. Sławkowska w pałacu ks. Sanguszków). Dla Wielkopolski istnieje osobny komitet pod przewodnictwem Wawrzyńca hr. Engeströma w Poznaniu.

SAPIEHA
Prezes wystawy.

W. ŁOZIŃSKI — Przewodniczący sekcyi.
MARHWICKI — Dyrektor.

Głosy prasy czeskiej o naszej Wystawie.

Prasa czeska powitała zapowiedź Wystawy naszej bardzo sympatycznie a w ostatnich czasach wszystkie niemal pisma wychodzące w Pradze i na prowincyi bez różnicy obozów politycznych, zamieściły obszerne korespondencye i artykuły informujące najszczegółowiej publiczność czeską o przygotowaniach i postępach Wystawy lwowskiej.

Hlas Naroda zwracając uwagę iż dział maszynowy będzie międzynarodowym, pisze dalej jak następuje:

Nie wątpimy iż czeski nasz przemysł który przedstawił się znakomicie na wystawie jubileuszowej pragskiej, jakoteż i na wystawie bułgarskiej, dołoży wszelkich starań, ażeby zyskać dla siebie nowe a chlubne uznanie. Wystawie narodu pobratymczego poświęcać będziemy sporo miejsca w piśmie naszem. Na zdar! Szczęść Boże, dzielnym usiłowaniom braci Polaków!“

Prager Lloyd zajmujący w Czechach poważne stanowisko poświęca naszej Wystawie gorące słowo stępne (nr. 250) z którego wyjmujemy następujące ustępy:

„Cokolwiekby mówiono lub myślano o bezpośredniej materyalnej korzyści przedsiębiorstw wystawowych, nie da się jednak zaprzeczyć, iż są one cennym i bezsprzecznym symptomatem potęgującej się kultury i że objawiają się tylko tam gdzie występuje równoczesny wzrost sił ekonomicznych. Jako taki wiele zapowiadający objaw uważać także należy wspaniałą uroczystość pracy i postępu, którą obchodzić będzie Galicya w r. b. na zapowiedzianej powszechnej Wystawie krajowej. Wystawa ta wywołała ogólne zajęcie. Pouczy ona nas o ekonomicznym rozwoju Galicyi i da dokładny obraz produkcyi kraju na rozmaitych polach działalności ludzkiej. Wszyscy, którzy podjęli się tego dzieła w sposób arcy poważny i z szacunku godną gorliwością patryotyczną, powinni uwierzyć iż w całej Austryi wszędzie i z najżywszą sympatją przyjęto wiadomość o zamierzonej wystawie i że pracy ich towarzyszą najserdeczniejsze życzenia i pragnienia aby przedsięwzięcie wystawowe uwieńczył najlepszy sukces. Czesi też w dziale maszynowym liczny powinni wziąć udział. Wystawa lwowska zarysowaną została w wielkim stylu przygotowania kończąc go następującemi słowy:

„W ilustracyi naszej podajemy obraz terenu przyszłej wystawy lwowskiej, która z pewnością uwieńczoną będzie tem powodzeniem, jakie sobie kierownicy obiecują. Wiadomo bowiem nie od dziś, iż wszystko co Polacy zamierzyli zdołali zawsze przeprowadzić jak najświetniej. Jest to naród o jasnym na rzeczy poglądzie, naród o żelaznej energii, pełen zrozumienia potrzeb czasu, naród który niczem odstraszyć się nie da, kiedy idzie o cześć ojczyzny i o jej chwałę!“

Również sympatyczuie choć krociej mówią o naszej wystawie i inne pisma jak: *Wiener Zeitung, Vaterland, Dentsches Volksblatt i Weltblatt.*

Poważne głosy pism praskich streścimy wkrótce.

Dyrekcya powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 podaje do wiadomości, iż na skutek licznych żądań ze strony przemysłowców, termin ostateczny do zgłaszania przedmiotów na Wystawę oznacza się **do 15 lutego 1894.** Po tym terminie zgłoszone przedmioty nie zostaną przyjęte

Równocześnie uprasza się wszystkie osoby i instytucye, które na fundusz zakładowy Wystawy subskrybowały, iżby kwotę subskrybowaną do rąk Dyrekcyi (Lwów Jagiellońska 15) najpóźniej do końca stycznia 1894 wpłacić raczyły.

Sekr. Wystawy: *Jan K. Zieliński.* — Dyrektor Wystawy: *Marchwicki.*

Posiedzenie rady miejskiej.

Na odbytem 2. stycznia posiedzeniu p. burmistrz przeczytał pismo r. prof. **Hecka,** w którem tenże obstaje przy rezygnacyi z godności referenta i członka komisyi budżetowej. Zabiera głos r. dr. Fruchtman i uznając, że r. Heck miał słuszne powody do podobnego postąpienia (ob. Gazetę Stryjską z 1. stycznia b. r.), wnosi, by rada uchwalila prosić go o cofnięcie rezygnacyi i tem samem wyraziła mu pełne swoje zaufanie i zarazem dowiodła, że poprzednią uchwałą nie chciała mu w niczem ubliżyć. Wniosek jednogłośnie przyjęto i polecono burmistrzowi wystylizować stosowne pismo do r. Hecka. Odpowiednio do tej uchwały odbyło się wdniu 9. stycznia najbliższe posiedzenie na którem r. Heck jako referent komisyi budżetowej przedstawił radzie miejskiej bilans dochodów i rozchodów na r. 1894.

Referent zaznacza na początku, że komisya przedłożony sobie przez magistrat budżet zbadała jak najsumienniej i przy uchwaleniu pojedynczych pozycyi kierowała się przedewszystkiem względami na dobro opodatkowanych przyzwalając tylko na to, co jest rzeczywiście koniecznie potrzebnem. Stan ogólny jest dosyć smutny, ale nie rozpaczliwy, gdyż mimo ciągle zwiększających się potrzeb wzrastającego i rozszerzającego z każdym rokiem miasta nie okazuje się najmniejsza potrzeba do nakładania na ludność jakichkolwiek nowych ciężarów. Celem uproszczenia debaty wnosi referent, by uchwalono sumarycznie te rubryki, które albo opierają się na ugodach i umowach przez radę miejską poprzednio przyjętych albo nie wykazują żadnej zmiany w porównaniu z rokiem poprzednim. Temu sprzeciwia się r. Krasiński i żąda poddawaniu pod głosowanie każdej poszczególnej pozycyi, motywując swe żądanie tem, iż mogą się znajdować pozycye, których rada obecnie nie przyjmie, choć w poprzednim roku je przyjęła bez zastrzeżenia. Następnie zabiera głos r. dr. Fruchtman, który oświadcza,

TAJEMNICA PAULINY.

Podług włoskiego oryginalnie napisana

przez

M. Wroń.

Szybko znikała jedna karta za drugą w kopertach, które biała i arystokratyczna rączka Pauliny adresowała, odkładając zaadresowane na bok, i tak kończyła swą pracę z pospiechem. Chwilami jednak zatrzymywała się, odkładała pióro i podniósłszy głowę przyglądała się swemu dziełu z błogim uśmiechem na ustach. Już może po setny raz odczytywała te karty ślubne, mające donieść krewnym i przyjaciołom, że jej sen dziewiczy, którym pieściła się od tak dawna, ma się wkrótce urzeczywistnić.

Doniesienie to zawierało pod pokrywą tego zwykłego, oschłego stylu całą jej wymarzoną przyszłość, przyszłość pełną szczęścia i rozkoszy, całą poezyę nadziei i miłości. Już tylko trzy dni dzieliły ją od tej upragnionej chwili, w której miała się połączyć na wieki ze swym ukochanym Humbertem — i Paulina, w nadmiarze swego szczęścia, uwierzyć w nie prawie nie mogła.

Spełnienie naszych gorących pragnień wydaje nam się zawsze takie dalekie, takie trudne...

— Mój Humbercie! — szepnęła dziewica, a uśmiech niewypowiedzianej błogości zajaśniał na jej świeżej i delikatnej twarzyczce, podczas gdy wzrok jej błądził gdzieś w oddali, jak gdyby chciał przejrzeć nieznaną przyszłość, która ją czekała. — Po chwili otrząsła się z zadumy i odrzuciwszy w tył swe złote włosy, zabrała się napowrót do pracy.

Kiedy już ostatnią kartę odłożyła na bok, podniosła oczy na zegar i zwolna przeniosła je na obraz zawieszony nad biórkiem. Obraz ten oprawny w pyszne ramy, przedstawiał dziewicę młodą, piękną i złotowłosą jak ona. Paulina wpatrywała się weń długo, długo i wnet zniknął z jej różowego oblicza ten uśmiech szczęścia, który jaśniał na niem jeszcze przed chwilą, i jakiś cień smutku osiadł natomiast na jej białem i pogodnem czole.

Pomyślała o ojcu, który pozostanie teraz samotnym w owym bogatym pałacu — pomyślała, że on się starzeje i wszyscy go opuszczają na starość.

Matka przeniosła się już dawno do lepszego życia, a Julia, jej starsza siostra, ta piękna blondynka, spoglądająca na nią ze złocistych ram obrazu, zamknęła się w klasztorze; uciekłszy od uciech i boleści tego świata, poświęciła Bogu kwiat swej młodości, swą doskonałą piękność i swe gorące i namiętne serce. Wkrótce i ona miała opuścić ojca, idąc z Humbertem w nieznaną drogę życia, a ojciec jej biedny pozostanie na starość bez dzieci.

Biedna Julio! — szepnęła dziewczyna, spoglądając ze smutkiem na obraz siostry, — biedna Julio!

Jeszcze czas jakiś pozostała pogrążona w wspomnieniach, wpatrując się w portret młodej mniszki... ale po chwili ocknęła się z zamyślenia, a białe koperty kart ślubnych, rozrzucone na biurku nadały inny kierunek jej myślom.

Uśmiechnęła się z poza łez, otarła je z modrych oczu i podniósłszy się, z pospiechem popatrzyła znowu na zegar

— Dopiero druga, — pomyślała — Humbert nie przyjdzie przed piątą; powiedział mi to wczoraj; tak więc mam wiele czasu do rozporządzenia i mogę jescze odwiedzić Maryana; może to ostatnie odwiedziny, jakie mu zrobię jako panna.., później będę mogła odwiedzać go tylko bardzo rzadko, aby Humbert tego nie dostrzegł, jeżeli dotychczas już moje wycieczki nie wpadły mu w oko. Przedwczoraj tak dziwnie jakoś na mnie patrzył, dopytując się, gdziem wyjeżdżała.

Na tę myśl dziewczę lekko się zarumieniło, weszło do swego pokoju i włożywszy kapelusz na głowę, zawołała guwernantkę.

— Czy powóz już gotów? — zapytała.

— Tak jest, proszę pani, stoi w pogotowiu.

— I przygotowałaś wszystko? pakiet, koszyczek?

— Wszystko w porządku — odrzekła guwernantka.

Paulina ubrała rękawiczki, wzięła parasolkę i wyszła z guwernantką.

Podczas gdy powóz wyjeżdżał z pałacu, jakiś mężczyzna, ukryty dotąd w przeciwległej bramie, wyszedł ze swego ukrycia i rzuciwszy się do dorożki, stojącej w pogotowiu o kilka kroków, zawołał na woźnicę:

— Jakem ci rozkazał!

Koń ruszył z kopyta, dążąc za powozem unoszącym Paulinę i jej towarzyszkę.

— Teraz wreszcie dowiem się, dokąd ona tak często wyjeżdża — myślał Humbert, wciskając się w kąt powozu, — teraz odkryję cel jej tajemniczych wycieczek, o których nie mówi nigdy, a zapytana, stara się wszelkimi sposobami uniknąć odpowiedzi.

Dokąd się uda? i dlaczego ta cała tajemnica przedemną? Przecież mię tak kocha... A potem, kiedy już będzie moją, kiedy jej piękna dusza i jej namiętne serce wyłącznie do mnie należeć będą, czy wtedy będzie istniała między nami ta tajemnica? Nie to byłoby straszne... bo mię by zazdrość spaliła... Ależ to głupstwo, to niegodnie z mej strony podejrzywać tego anioła, to dziewczę niewinne i święte! A jednak... gdzie ona się uda?

Tymczasem powóz przebiegał jednę z odleglejszych ulic, naraz zawrócił poza bastyon i wyjechał z bramy miasta. Jakiś czas posuwał się ponad kanałem, potem skręcił na jednę z główniejszych ulic przedmieścia, ujętą z obu stron wysokim żywym płotem i w dziesięć minut potem zatrzymał się na skręcie gościńca.

— Co jest? — zapytał Humbert, podnosząc głowę.

Woźnica zsiadł z kozła i zbliżywszy się do firanek dorożki, odrzekł:

— Już stanęli.

Humbert popatrzył przez wierzch płotu i ujrzał powóz stojący w małej odległości od jednej serniarni, ku której zwróciły swe kroki Paulina i jej towarzyszka. (C. d. n.)

że byłby za wnioskiem referenta, gdyby nie podniesiono ze strony członków rady żadnej opozycyi. Skoro jednakże tąką choćby przez usta jednego tylko radnego wygłoszono, musi zmienić swoje zdanie i celem uproszczenia dyskusyi wnosi następującą rezolucyę: Referent niech odczytuja powoli każdą poszczególną pozycyę, a gdy przy którejkolwiek z nich ktoś z radnych zgłosi się do głosu, wówczas niech burmistrz podda najpierw już przeczytane pod głosowanie a następnie niech udzieli głosu interpelantowi. Referent wobec podniesionej ze strony r. Krasińskiego opozycyi podziela również zapatrywania r. Fruchtmana i przychyla się do jego wniosku, cofając tem samem swój własny. Wniosek r. Fruchtmana przyjęło też jednogłośnie i zastosowano się do niego w zupełności.

Dochody. Przy rubryce: Lasy miejskie, wyjaśnia referent, że tego roku użyje się wyrębu stosownie do potrzeb miasta głównie na drzewo opałowe, w przeciwieństwie do r. 1892 i 1893, w których starano się uzyskać głownie materyał budowlany. Przy rubryce VI (realności miejskie) daje wyjaśnienie referent, że dochód z rzeźni preliminowano tylko w przybliżeniu na 4.013 złr., bo rzeźnia czynna jest dopiero od 8 miesięcy, więc należytej podstawy do obliczenia jeszcze niema. Przy tejże rubryce wnosi r. Stojałowski, by wstawiono w bilans dochodów i rozchodów po 80 złr. jako ekwiwalent za używanie starej rakowni. (Wniosek przyjęto). Przy rubryce: Kapitały hipoteczne przedstawia referent ciekawą sprawę. Kiedy miasto znajdowało się jeszcze w dobrych stosunkach finansowych, pożyczyło na procent kilkadziesiąt tysięcy złr. rozmaitym właścicielom miasta, po największej części izraelitom. Dług zaciągnięty dłużnicy powoli umarzali aż do r. mniej więcej 1875, w którym solidarnie płacić przestali. Kwota zaległa wynosi jeszcze przeszło 8000 złr. od której rokrocznie wstawiało się w bilans dochodów 618 złr. rzekomego procentu, rzekomego, gdyż nikt go płacić nie czuje się zobowiązanym. Jestto w każdym razie wielka niowłaściwość, gdyż nie mówiąc już o tem, że 8.000 w dzisiejszem krytycznem położeniu finansowem mogłoby być nader pożądaną sumą, utraciła już gmina kilka tysięcy złr. z powodu nie płacenia od lat dwudziestu zaległych procentów. Zresztą gdyby tak dalej trwać miało, to mogłaby z czasem nastąpić i utrata kapitału. Wobec tego wnosi referent imieniem komisyi budżetowej: „Rada miejska uchwali, by syndyk miejski dr. Fruchtmann po koniec kwietnia b. r. zdał sprawę z tego, czy poczynił stósowne kroki sądowe i w jakiem stadyum znajdują się wytoczone procesy“.

(Wniosek jednogłośnie uchwalono).

Ogólna suma dochodów wynosi 103.589 złr. 50 ct. Następnie dodaje jeszcze referent, że komisya kazała sobie przedłożyć wszystkie akta dotyczące funduszu ubogich i zestawić ich ogólny bilans. Po zestawieniu okazało się, że magistrat ma we własnym zarządzie z tego funduszu kwotę 8036 złr. a w radzie powiatowej posiada jeszcze złożoych i na procent oddanych 10.314 złr. czyli razem 18.350 złr. Procentu od tej sumy można mieć rocznie przeszło 700 złr. Do tego dochodu należy jeszcze dolać 200—250 złr. rokrocznie ściąganych jako kary za rozmaite przekroczenia, gdyż stósownie do obowiązujących ustaw cały przychód od kar obracać się winno również na rzecz ubogich. Razem ogólny dochód funduszu ubogich wynosi około 1.000 złr. rocznie. Jestto suma za mała, by przystąpić do jakiegoś większego dzieła, za wielka jednak, by już obecnie nie pamiętać o ubogich miasta. Wobec tego uchwaliła komisya budżetowa wniosek, wzywający magistrat do wygotowania i przedstawienia radzie w jak najkrótszym czasie odpowiednich wniosków. Ponieważ jednab na posiedzeniu z 19 grudnia r. 1893 magistrat powolny temu wezwaniu przedstawił już wnioski co do utworzenia domu ubogich, a rada je poruczyła do zbadania osobnej z grona swego wybranej komisyi, przeto uchwała komisyi budżetowej staje się tem samem zbędną i bezprzedmiotową. Na razie wyczekiwać należy tylko rezultatu narad owych wybranych panów (Reicherta, Muzyki i ks. Popowicza), którzy zapewnie nie omieszkają na podstawie najnowszego uporządkowania funduszu ubogich wyrobić sobie należytego pojęcia o całej sprawie (o działaniu tej nowej komisyi nic jakoś nie słychać. Czy sprawa miałaby zostać na dłuższy czas zabagnioną? *Przyp. Red.*)

Dok. nast.

KRONIKA.

Pamiętajmy o Szkole ludowej i fundacyi imienia Kościuszki.

Awans styczniowy na kolejach państwowych. W Stryju awansowali:

W oddziele budowy i utrzymania kolei: do wyższej płacy posunięty inżynier asystent Bernard Nagel.

W oddziele warsztatowym i parowozownіczym: do wyższej płacy posunięci inżynier Ludwik Bartkiewicz, inżynier adjunkt Bolesław Wasilewski i inżynier asystent Joachim Katz. Kancelistami mianowani Stanisław Dekański i Jan Gościcki.

W oddziele służby ruchu i komercyalnej: Mianowany starszym rewidentem Jan Łaba: w VIII klasie do wyższej płacy posunięty zastępca naczelnika stacyi Józef Matkowski: mianowani adjunktami: Walery Bełkowski i Stanisław Kaszuba. W X. klasie do wyższej płacy posunięci Antoni Stawarski i Adolf Porecki.

W oddziele służby kontrolnej: posunięty do wyższej płacy w VIII klasie naczelnik materyałowego magazynu Gustaw Ruziczka.

Nekrologia. Ferdynand Dutczyński, emerytowany urzędnik sądowy zmarł w Stryju dnia 12 b. m. w 79 roku życia. Zmarły odznaczał się prawością charakteru, a starannem wychowaniem dzieci swoich zjednał sobie imię gorącego patryoty i wzorowego ojca. Ciężka boleść, która dotknęła córkę i dwóch synów, oby w szczerem współczuciu kolegów, przyjaciół i znajomych znalazła przynajmniej częściowe ukojenie!

Pokój jego popiołom!

Nadanie stypendyum. Wydział krajowy nadał z fundacyi Warkodoniowej stypendyum uczniowi VII klasy Włodzimierzowi Dutka w kwocie 157 złr. 50 ct.

Wieczorek akademicki. Tegoroczny karnawał zainaugurował w mieście naszem wieczorek urządzony przez młodzież akademicką, która może sobie powinszować, że umie się i drugich bawić. Dnia 9 b. m. wszystko co Stryj i okolica posiada najpiękniejszego, zjawiło się w sali resursy. W gustownie udekorowanej sali, wśród egzotycznych roślin i kwiatów, rozpoczęły się tany. Pyszny i niezrównany efekt tworzył na sali widok, odbity we wspaniałych szybach, zwierciadlanych, gdy długi szereg pań, nakształt ruchomego bukietu rozwijał się i skupiał dokoła, mieniąc się wszystkiemi barwami tęczy. Kobiety były czarujące. Do kadryla stanęło 70 par, czego już dawno nie widzieliśmy w Stryju. Toalety odznaczały się skromnością i pięknym gustem. Powszechną zwracały na siebie uwagę skromnością i gustem toalety panny Stojałowskiej, pań Blauthowej, Mechnerowej, Welzowej i Wolskiej.

Tańcami dowodzili akademicy pp. Göttinger i Serkowski, przyczem wywiązali się ze swego zadania strategicznego bardzo dobrze. Zamiast długich sprawozdań wystarczy nadmienić, że ochocza zabawa przeciągła się do 6 rano, pozostawiając po sobie najmilsze wspomnienia. — Bufet dostarczył p. Wilam, który tym razem zadowolił nawet najwybredniejsze wymagania. Komitet wieczorkowy zjednał sobie powszechne uznanie za urządzenie zabawy świetnej, wśród trudnych warunków towarzyskich.

Ślizgawka. Wydział Sokoła nie zapomniał o ślizgawce, i urządził ją z wszelkiemi wygodami. Publiczność licznie korzysta z tej hygienicznej rozrywki, lecz młodzież świeci nieobecnością. Widocznie hasło „w zdrowem ciele, zdrowy duch“ nie przeszło jeszcze w krew najmłodszych generacyj. Tylko ćwiczenia fizyczne mogą ją uchronić od skarłowacenia, a wszelkie kazania o niemoralności tej niewinnej zabawy, trzeba uznać jako wyskok chorobliwej fantazyi. Jeżeli bowiem ministerstwo oświaty po dokładnej rozwadze pedagogicznej, w odnośnem rozporządzeniu gorąco zaleciło jako środek pedagogiczny ćwiczenia ciała, to odbieranie słowa honoru rzucającego anatemę na ślizgawkę, znaczy, działać wbrew zdrowemu rozsądkowi. Możeby wydział Sokoła uznał za stósowne poczynić starania u ministerstwa oświaty, by zwodniczemi podszeptami nie paraliżowano chwalebnych intencyj pedagogicznych ministerstwa.

Dowiadujemy się, że zawiązał się komitet obywateli żydowskich celem uregulowania stosunków tutejszej gminy żydowskiej pozostającej obecnie w opłakanym stanie. Od kilkunastu lat bowiem reprezentują w Stryju przełożeństwo izraelskie jeden wybrany a dwaj mianowani przełożeni, którzy dzięki swoim wpływom niweczą starania o przeprowadzenie nowych wyborów i utrzymują się przy dygnitarstwach, chociaż nie posiadają do tego żadnych kwalifikacyj. Dziwić się należy inteligentniejszym jednostkom w żydowskiej gminie, że się zachowują tak apatycznie wobec tych zgniłych stosunków i chętnie dźwigają jarzmo halpernowskie. Co zdziałało to przełożeństwo przez kilkanaście lat i czy choć raz jeden złożyło publiczne sprawozdanie ze swoich czynności? Jakie zasługi przemawiają za p. Halpernem, aby nadal miał przełożeństwem kierować?

Najwyższy czas, abyście się obywatele żydowscy opamiętali i zażądali zorganizowania gminy na mocy nowej ustawy. Zaiste zdziwienie niemałe wyrazić trzeba, iż obowiązujące ustawy państowe wolno bezkarnie ignorować. Ten temat poda nam jeszcze nieraz sposobność do szczegółowego zajęcia się sprawami tutejszej gminy żydowskiej.

Teatr hr. Fredry. Stanisławów czyni wielkie zabiegi, by dla teatru hr. Fredry stworzyć podstawę dla egzystencyi i rozwoju. Gmina miasta ofiarowała 1000 złr. rocznej subwencyi, a inne instytucye jak kasa oszczędności, towarzystwo zaliczkowe, rada powiatowa itd. również postanowiły przyczynić się do utrzymania teatru znaczniejszymi zasiłkami. W obec takiej obywatelskiej ofiarności miejscowych instytucyj które uznały teatr hr. Fredry jako potrzebne ognisko sztuki polskiej, kraj niemoże się dalej przypatrywać obojętnie, lecz winien znaczną subwencyą przyczynić się do stworzenia krajowego teatru prowincyonalgo. Teatr krakowski i lwowski nie wystarczają dla zaspokojenia potrzeb duchowych całej ludności Galicyi, zatem trzeba takie pamiętać o tem że i na prowincyi mieszkają obywatele, którzy także chcą korzystać z wpływu sceny polskiej. Nie wątpimy też, że Sejm krajowy pospieszy ze swą pomocą dla polskiej instytucyi i przyzna odpowiednią subwencyę, a tem samem zapewnia jej trwały byt.

Dotychczasowy dyrektor teatru hr. Fredry p. Kwieciński ustąpił, a jego miejsce zajął dotychczasowy reżyser tej sceny p. Władysław Antoniewski. Przeszłość artystyczna nowego dyrektora daje gwarancyę, że pod jego kierownictwem teatr hr. Fredr się rozwinie i będzie służyć wyższym celom narodowym. P. Antoniewski rozpoczął swą działalność artystyczną w r. 1881 w Płochu pod dyrekcyą Kremskiego — w r. 1883 został zaangażowany do Krakowa przez Koźmiana. Z Krakowa wraz z Józefem Rychterem wyjechał do Poznania a po dwu latach powróciwszy do Krakowa za dyrekcyi Glicksona, przebywał tam stale zajmując od r. 1888 stanowisko reżysera sceny krakowskiej.

Żywimy nadzieję, że publiczność prowincyonalna wesprze chwalebne usiłowania nowego dyrektora i nie dopuści do tego, by jedyny polski teatr przwincyonalny, miał do walczenia z niedoborem finansowym.

Nowej dyrekcyi przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“ Teatr hr. Fredry wyjechał ze Stanisławowa na kilka tygodni do Kołomyi gdzie niezawodnie znajdzie bardzo życzliwe przyjęcia.

Rodzina. Walne zgromadzenie tutejszego oddziału towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę dnia **21 b. m.** o godzinie 4½ po południu w lokalu czytelni kolejowej (hotel pod czarnym orłem — 1 piętro). Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z czynności oddziału. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawozdanie komispi lustracyjnej. 7) Wybór prezesa, zastępcy prezesa, sekretarza i dwóch wpdziałowych. 7) Wybór delegata i zastępcy do rady nadzorczej. 8) Wybór dwóch członków komisyi lustracyjnej. 9) Wnioski członków.

Wydział towarzystwa uprasza uprzejmie wszystkich rzeczywistych i wspierających członków o jak najliczniejsze przybycie.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy iż wzniosłe cele Rodziny nie zostały dotychczas należycie zrozumiane w szerszych sferach rękodzielniczych i przemysłowych naszego miasta. Rodzina bowiem to jedna z najpożyteczniejszych instytucyj humanitarnych w Galicyi. Wzięła sobie bowiem za zadanie przyczynić się do umniejszenia nędzy w kraju przez utworzenie funduszu emerytalnego dla członków, wrazie niezdolności do pracy — w razie śmierci członka udziela wdowie i dzieciom stałe zaopatrzenie, a wreszcie przyznaje dzieciom członków stypendya dla kształcenia się w zawodach rękodzielniczych lub handlowych. Wzorowa administracya w Rodzinie doprowadziła do tego, że towarzystwo posiada już znaczne fundusze, a zapisami szlachetnych obywateli wzrasta w coraz większe siły. Oddział tutejszy liczy pomiędzy swemi członkami rzeczywistemi prawie wyłącznie rękodzielników kolejowych. Dlaczego rękodzielnicy i przemysłowcy z miasta dotychczas nie przystąpili, można tylko w ten sposób tłómaczyć, iż są mniej dbali o swój los i rodzin swoich, kiedy to człowiek odosobniony i rzucony na pastwę losu. Kto dba o siebie i o swoich najbliższych, ten niech się zapisuje na członka Rodziny.

Rocznica przysięgi Kościuszki. Na czele kroniki naszego pisma umieszczamy w każdym numerze przypomnienie „Pamiętajmy o fundacyi Kościuszki“. W b. r. przypada stuletnia rocznica przysięgi Kościuszki, którą składał na rynku krakowskim. Najgodniej uczcimy tę pamiątkę drogą i wzniosłą dla serca każdego Polaka, jeżeli w ciągu r. b. składać będziemy hojne datki na cele fundacyi imienia wielkiego naczelnika chłopów Fundacya Kościuszki bowiem ma daleko sięgające cele, do urzeczywistnienia których wszyscy bez wyjątku, wielcy czy maluczcy bogaci czy ubodzy, przyczynić się winni. Naród polski przyszedł bowiem do głębokiego przekonania, że liczne klęski jaki poniósł i poniosi znajdują przyczynę w zaniedbaniu włościan pod względem oświaty i poczucia polskości. Fundacya Kościuszki ma właśnie na celu przyczynić się do podniesienia poziomu oświaty pomiędzy włościaństwem, a w dalszym następstwie jego uobywatelnienia. Zadanie to niełatwe, lecz przy wytrwałości i ofiarności kilkudziesięcioletniej wiele zdziałać można. Dlatego pamiętajmy zawsze i wszędzie, że tylko idea Kościuszkowska zbawić może Polskę — zatem w roku przysięgi stańmy jak jeden mąż i napełniajmy puszki fundacyi Kościuszki, by nie było za późno!

Kubek w kubek jak w Stryju. Krakowska kongregacya kupiecka w czasie wyborów do izby handlowej zaprotestowała przeciw macherstwom wyborczym, jakie się praktykują od dziesiątek lat w Galicyi od Brodów począwszy via Lwów, Stanisławów, Stryj aż do granicy szląskiej. Członkowie tej poważnej kongregacyi wskazując na wadliwą ordynacyą wyborczą nie odpowiadającą dzisiejszym stosunkom, gdyż dozwala głosować przez posyłauie kart wyborczych, a tem samem otwiera szerokie pole do wszelkiego rodzaju nadużyć przez wyrafinowanych galopinów, faktorów i agitatorów — wstrzymali się solidarnie od głosowania i odnośne deklaracye złożyli na piśmie. Do tego protestu przyłączyły się korporacye przemysłowe. Obecnie obradujący Sejm winien domagać się stanowczo u rządu by położył tamę dotyczącym nadużyciom przez zmianę ordynacyi wyborczej.

Nigdzie niepraktykowane. W czasie każdorocznej sesyi sejmowej wpływa do Sejmu tysiące prośb prywatnych osób o udzielenie subwencyi na kształcenie się w muzyce, śpiewie, sztukach łamanych i t. p. Ojciec pny Z. prosi o subwencyę dla córki — matka pny B. o zapomogę dla kształcenia fenomenalnego głosu — ciotka pny R. o pomoc dla założenia fabryki rozmaiiych kwiatów itd. Tego rodzaju petycye winien Sejm odrzucić, bo na cele kształcenia są milionowe fundacye, o które ubiegać się mogą kompetenci na właściwej drodze, a nie zajmować czasu Sejmowi tego rodzaju żebraniną galicyjską. Fundusze, które Sejm corocznie rozdziela w uwzględnianiu tych dzikich petycyj winne być użyte na subwencyonowanie instytucyj i towarnystw, nie zaś osób prywatnych, gdyż tak, jak do ostatnich czasów tego rodzaju prośby załatwiano, otwiera się pole dla rozmaitych poselskich protekcyj.

W żadnym kraju koronnym nie wpływa tyle petycyj do Sejmu o zapomogi pod rozmaitemi tytułami jak w Galicyi. Należałoby przeto położyć kres tego rodzaju żebractwu w izbie sejmowej, które przynosi ujmę krajowi.

Zjazd literatow i dziennikarzy polskich. „Koło literacko-artystyczne postanowiło zwołać do Lwowa w czasię wystawy II-gi zjazd literatów i dziennikarzy polskich, azeby przedstawić i zliczyć dorobek naszej pracy umysłowej i znaleść tem silniejszą podniętę do pracy na przyszłość. Dokładny termin i szczegołowy program zjazdu zostanie ogłoszony poźniej. Tematy na zjazd zgłaszać należy do końca stycznia t. r. Wszelkich informacyi w sprawie zjazdu udzielą sekretarz komitetu Aleksander Lisiewicz we Lwowie, ul. Kopernika l. 6.

1889 szklanek herbaty z bułką rozdzieliła tutejsza herbebiarnia bezpłatnie w jednym dniu biedakom z okazyi zaślubin wnuczki p. Bernarda Wolfera, który poniósł ten koszt.

Towarzystwo Czytelni Kolejowej urządza w tegorocznym karnawale na dochód biblioteki towarzystwa dwa wieczorki z tańcami a mianowicie **20** stycznia i 6 lutego.

Wstęp dla niecziłonków tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można w lokalu tegoż towarzystwa, codziennie od godziny 7-mej do 10 wieczór.

Prowincya hula. W Samborze odbędzie się dnia 3 lutego b. r. bal towarzystwa muzycznego. Dowiadujemy się, że także ze Stryja wybiorają się na tę zabawę, która świetnie się zapowiada. W Stanisławowie odbędzie się dnia 20 b. m. bal rymanowski. Tradycyjny blask tego balu daje gwarancyę, iż dochód będzie znaczny. — W Kołomyi odbył się dnia 7 b. m. wielki bal kostiumowy tow. muzycznego im. Moniuszki pod protektoratem obu marszałków ziemi pokuckiej — a w dniu 20 b. m. odbędzie się tamże bal Sokołów na którym znaczny udział gości jest spodziewany.

Komitet balowy uprasza wszystkie osoby, które przez pomyłkę, zaproszenia nieotrzymały, by zechciały zgłosić się po nie do wydziału towarzystwa muzycznego.

Noworoczne. Jesteśmy uproszeni od przewodniczącego tutejszego towarzystwa Wincentego a Paulo ks. kanonika Ollendera wyrazić serdeczne podziękowanie p. Józefowi Aichmüllerowi, aptekarzowi, za bezpłatne udzielanie leków biednym w ciągu roku 1893 i nadto za ofiarowanie gotówki 5 złr. (zamiast noworocznego), tudzież pp. Lechickiemu i Kosterkiewiczowi kupcom za datek 8 złr. (zamiast noworocznego) na cele tegoż towarzystwa. Szlachetnym dawcom serdeczne „Bóg zapłać". Oby ten piękny przykład miłości bliźniego znalazł jak najwięcej naśladowców!

Podziękowanie. Imieniem zgłodniałych i ziębniętych biedaków czuje się zarząd „Herbaciarni" w Stryju w miłem obowiązku złożenia publicznego podziękowania „Jaśnie Wielmożnemu br. Julianowi Brunickiemu, za hojny dar w kwocie 300 koron, świetnej radzie miejskiej za datek 60 złr. i Wielmożnemu P. Groedlowi za ofiarowane 100 koron. Jedyna ta instytucya dla najbiedniejszej ludności, bez różnicy wyznania, rozwija się, dzięki wspomnianym szlachetnym dobroczyńcom, za co wyrażamy Im „Bóg zapłać!"

Za zarząd
Mojżesz Stern.

Z izby sądowej.

Dnia 30. grudnia z. r odbyła się wobec sędziego p. Zdańskiego ostateczna rozprawa co do skargi rady gminnej miasta Stryja, przeciw Franciszkowi Brambostowi o obrazę czci. Zastępca rady dr. Fruchtmann. Oskarżony staje w asystencyi adwokata dr. Apfla z Drohobycza.

Jako świadek przesłuchany Matwij Pyć, handlarz wieprzami podaje, że zajęty w piwiarni Nussenblatta obliczaniem się z bratem, słyszał jak przy drugim stole oświadczył Brambost, iż robota koło rzeźni kosztowała go 1200 zł., co on jednak pod tem rozumiał, tego nie wie i o wyjaśnienie tych słów się nie dopytywał. Był to jarmarkowy dzień, pił nieco więcej jak zwykle, rozmową przy sąsiednim stole się nie interesował.

Swiadek Bazyli Pyć, handlarz świń, podaje, iż po obrachunku z bratem Matwijem wziął udział w rozmowie z Brambostem i Pełczynskim. Brambost powiedział, że robota koło rzeźni kosztowała go 1200 złr. Swiadek zrozumiał to w ten sposób, iż mówiący, celem uzyskania przedsiębiorstwa przy rzeźni musiał pozyskać sobie radnych, a wskutek tego miał wydatki, dając im łapówki. Brambost dodał nawet po chwili, że jeden radny, a to Becher, najwięcej mię kosztował, wyjaśniając po jakimś czasie to w ten sposób, iż poręczył za Bechera 600 złr. a Becher odmówił mu poręki na 200 złr.

Na ponowny wniosek dr. Fruchtmana postanowił sędzia świadka Pełczyńskiego i Bazylego Pycia przesłuchać pod przysięgą. Obaj zaprzysiężeni obstają przy swych zeznaniach poprzednich, poczem sędzia po wysłuchaniu wywodów oskarżyciela i obrońcy, uznał Franciszka Brambosta winnym przekroczenia obrazy czci z §. 488 u. k. i zasądził go na 5 dni aresztu, zamieniając takowy na 25 złr. grzywny. Podsądny zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, lecz dotąd odwołania nie wniósł. Wyrok jest zatem prawomocny.

Literatura i sztuka.

„Potop" i „Pan Wołodyjowski". Do szeregu książeczek przeznaczonych dla ludu i młodzieży, przybyły niedawno umiejętnie przez Janinę Sedlaczkównę opracowane dwie nowe, pod tytułem „Potop" i „Pan Wołodyjowski". Perły literatury ojczystej zasługiwały istotnie na to, by je w jak najszerszych warstwach rozpowszechnić, a choć obydwie historyczne powieści w tej nowej szacie znacznie zostały streszczonemi, nie mniej, zachowanym został koloryt czasów za tło im służący, i jędrny, epoce właściwy język. Książeczki czytają się z wielkiem zajęciem i stanowią wyborną lekturę dla warstwy, dla jakiej są przeznaczone, polecić je więc możemy czytelniom ludowym i bibliotekom szkolnym, tembardziej, że cena ich jest bardzo przystępna, „Potop" kosztuje 40 ct., „Pan Wołodyjowski 25 ct.

Kwestya żydowska w świetle etyki znane dzieło dra Leopolda Caro wyszło wnowem, tanim wydaniu w tłumaczeniu p. Bolesława Lewickiego nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza we Lwowie. Cena egz. 40 ct. Dla prenumeratorów „asekuracyjno-ekonomicznego" kalendarza 20% opustu.

Noworoczny numer „Śmigusa" ukazał się w podwójnej objętości, a przyznać trzeba, iż przedstawia on się nadzwyczaj okazale i pod względem zewnętrznym śmiało iść może w zawody z tego rodzaju zagranicznemi wydawnictwami. Numer noworoczny odznacza się przedewszystkiem doskonałemi kolorowemi rysunkami Z. Aleksandrowicza, J. Kruszewskiego i L. Weina, z których szczególnie rzuca się w oczy ogromny „Flirt", ilustrujący świetnie wierszyk „Przyjaciela".

Treść jest dobraną nadzwyczaj umiejętnie i starannie, tryska humorem i dowcipem niekłamanym, a z większych rzeczy zasługują przedewszystkiem na uwagę „Swiąteczne prezenta" St. Rossowskiego, „Pan Karol" M. Rodocia, „Dzisiejszy narzeczony" Irmy, następnie cięte „Listki z prowincyi — Krogulca" które na prowincyi budzą ogólne zainteresowanie.

Wieczorek humorystyczny. Artysta *Władysław Barącz* urządził w naszem mieście dnia 2go i 3go stycznia b. r. występy humorystyczno-muzykalne.

Przy bardzo słabo zapełnionej sali w hotelu pod „czarnym orłem" bawił P. *Barącz* obecnych swym świetnym humorem. Deklamacye tragiczne i humorystyczne w trzech językach, zdradziły znakomitego komika, a „próba pamięciowa" była szeregiem fragmentów kilkunastu oper wybranych przez publiczność, a odegranych na fortepianie. „Solo wiolonczelowe" w którem artysta nosowym głosem naśladował wiolonczelę wzbudziło homeryczny śmiech.

Wielkie celat wywołała przemowa artysty, które powołuje się na studya swoje nad stosunkami społeczeństwa, w następujących charakterystycznych słowach, naszkicował małomiasteczkowe stosunki Stryja: „Byłem w Honolulu i kiedy prosiłem o salę na występ, nie chciano mi jej odstąpić dla bardzo ważnych powodów, mianowicie mają w niej urządzić „bal w przyszłym roku". Żałować wypada, że p. *Bargcz* zapóźno zawiadomił tutejszą publiczność o swoich występach, skutkiem czego bardzo wiele osób nie było na przedstawieniach, bo o nich nie niewiedziało! X....

Korespondencya prywatna

Przyjacielowi, blisko Stryja! Gruszki na wierzbie!!!

Odpowiedzialny za Redakcyę Edmund Ostruszka.

Z drukarni Ed. Ostruszki we Lwowie ul. Sykstuska l. 10.